Nr. 274. We Lwowie Sobota dnia 1. Października 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

„Regiments mixtes.“

Lwów 30. września.

Przy ostatnich wielkich manewrach pod Poitiers brały udział „mięszane dywizje“, to znaczy brygady linjowe i brygady rezerwowe, złożone z tak zwanych *regiments mixtes*. Formacja ta jest dziełem ministra wojny Freycineta i jak zapewniają pisma niemieckie, nie cieszy się zbytnią popularnością we Francji. Pułki mięszane noszą — jak wiadomo — liczbę o dwieście wyższą od odnośnego pułku linjowego i składają się z czwartego bataljonu tegoż pułku, tudzież najmłodszych, terytorjalnych. Wobec tego, że materjał z lat młodszych jest naturalnie lepszy od starszego, zmniejsza się w ten sposób wartość formacyj, złożonych ze starszych lat terytorjalnych, zwłaszcza, że dla pułków mięszanych wybiera się też zazwyczaj, prócz oficerów z armji czynnej, także najlepszych oficerów armji terytorjalnej. Wobec tego zdania o tej nowej formacji były w armji podzielone. Ale pan Freycinet obaw podniesionych nie podziela i otacza opieką swoje dzieło.

W roku ubiegłym chodziło jeno o stosunkowo małe i lekkie ćwiczenia w związku bataljonowym i pułkowym, w roku bieżącym musiały pułki mięszane poddać się próbie poważniejszej. Sąd o tej próbie wypadł srodze niekorzystnie w prasie — niemieckiej. Prasa francuska inaczej sądzi. Dla ważności sprawy, dla doniosłości, jaką przypisujemy rzeczom wojskowym, uważamy za stosowne przypatrzeć się tej krytyce.

Owóż jeden z organów berlińskich — zresztą wcale poważny, zapewnia wrzekomo na podstawie informacyj zaczerpniętych z najlepszego źródła, że oddziały mięszane wcale nie uczyniły zadość zwyczajnym wymogom. Mimo, że ludzi zaopatrzono przedtem w obuwie, sposobne do marszu, pułki mięszane okazały bardzo skromną wytrwałość w pochodach. Według zeznań naocznych świadków drogi, którcmi wojsko maszerowało, pokryte były zastraszającą liczbą spóźnionych i marodów. Głębokość kolumn pochodowych większą była w przecięciu o ¼ i ⅓ od głębokości brygad linjowych, straty w maroderach wynosiły czasami w poszczególnych dniach do 30%, tak, że odnośne oddziały prawie nigdy nie przybyły na plac manewrów w stanie bojowym. Próbowano to tłumaczyć nadzwyczajnemi upałami, ale mimowoli nasuwa się pytanie, jak będą wyglądały te mieszane formacje na wojnie, gdy będą musiały dźwigać amunicję wojenną. Przypisują nadto smutne rezultaty, prócz spiece, także zbytniemu obciążeniu piechoty i wielkim marszom. Ależ obciążenie na wojnie jest większe, a marsze do terenu manewrów były wcale skromnych rozmiarów. Podczas samej bitwy ogromna panowała ociężałość, o dyscyplinie ogniowej, ani mowy nie było, oficerowie nie mieli ludzi w ręku i zadaniu swojemu nie dorośli — tak, że wrażenie we własnej armji było bardzo niekorzystne.

Nie naszą naturalnie rzeczą, zapuszczać się w krytykę tej krytyki; uważamy jednak za stosowne podać w streszczeniu, co o tych ćwiczeniach mówi wojskowy sprawozdawca *Temps*'a, najpoważniejszego w obecnej chwili organu prasy paryskiej, odznaczającego się zwykle rzadką u Francuzów objektywnością:

„Rezerwiści i terytorjalni — mówi rzeczony sprawozdawca — znajdują się obecnie w domu. Mają oni prawo być dumnymi ze swej postawy w czasie ćwiczeń, z ducha karności i abnegacji, której złożyli dowody. Chociaż dość skromna była ich rola w dolinach Vienny i Gartempe'u, jednak powiedzieć sobie mogą, mianowicie terytorjalni, iż w oczach Europy przyczynili się do należytego uwydatnienia zupełnego i groźnego zjednoczenia wszystkich żyjących sił Francji.

Właśnie w uroczystej prezentacji korpusu armji, złożonego z mężów, dojrzałych wiekiem, polega główny interes ćwiczeń z roku 1892. Ze pchnięto cokolwiek na plan drugi operacje wojskowe, w ścisłem znaczeniu tej nazwy, w celu sprowadzenia pułków rezerwy na plac boju, na którym marsze nie były zbyt długie. Chodziło bowiem o skupienie w możliwie krótkim przeciągu czasu całego szeregu marszów i ćwiczeń, mających wykazać przydatność nowych tych pułków na wypadek wojny.

Posunięto się nawet do krańcowości. Odnieśliśmy wrażenie, jakoby się dało dokonać daleko więcej za pomocą tych pięknych i dzielnych oddziałów wojska. Zapowiedziano nam zamiar sformowania korpusów armji, składających się z 3 dywizyj. Zamiaru tego nie doprowadzono jednak do skutku. Z wyjątkiem dnia ostatniego, w którym jedna brygada mieszana wystąpiła przeciwko brygadzie armji czynnej, operacje oddziałów rezerwy były połączone z ćwiczeniami armji czynnej węzłem, przypominającym zbytecznie zadanie, opracowane na papierze. Podczas dwóch dni ostatnich walczyły oddziały rezerwy przeciwko sobie; lecz w oczach uważnego badacza to zbyt krótkie ćwiczenie wystarczyło do stwierdzenia poważnych zalet tych oddziałów, ale także do przekonania się, że mięszane te brygady nie znajdują się jeszcze w zupełności na wysokości swego zadania.

Nie trzeba jednak z tego czynić zbyt wielkiego zarzutu naszym oficerom armji terytorjalnej. Dobra ich wola nie ulega żadnej wątpliwości, wykształcenie ich teoretyczne jest dobre; nie dano im jednak sposobności do zdobycia sobie praktyki. Minister wojny, którego dziełem są pułki mieszane i który słusznie z nich jest dumny, okazywał im przy każdej sposobności swe zainteresowanie. Ze swej strony i generał Saussier bawił przez dwa dni u dywizyj mieszanych, przyglądając się zbliska ich ćwiczeniom.

Lecz nie sama tylko piechota sprawiała na nas wrażenie wyborowego wojska. Inne gatunki broni były niemniej dobre. Kilkakrotnie już miałem sposobność zaznaczyć, jak wybornie jazda zna swoją słabbę, w jakim porządku wykonywa swe ewolucje. Objaw ten tem więcej zasługuje na uwagę, że jeźdźcy odwykli od koni, oraz że dano im konie, pozbierane z najrozmaitszych pułków i okolic. Niemała pochwała należy się także artylerji.

Jednem słowem, czego braknie pułkom mieszanym — to praktyki u oficerów. Możnaby ją zapewnić w wystarczający sposób, ułatwiając im w garnizonach środki do brania udziału w ćwiczeniach porannych, oraz zachęcając ich kolegów z armji czynnej, aby w oficerach rezerwy upatrywali swych braci broni.

Walka z cholerą.

Stosownie do żądania namiestnictwa przedłożył magistrat m. Lwowa sprawozdanie dotyczące podjętych dotychczas starań przeciw cholerze. Ze sprawozdania tego, opracowanego przez sekretarza p. Ostrowskiego przytaczamy następujące ustępy:

1. Utworzono na pierwszą wieść o wybuchu cholery 11 komisyj sanitarnych okręgowych, które przeprowadziły rewizję przeszło 4.000 domów.

2. Po wiadomościach o postępach cholery komisje te, wezwane przez p. prezydenta Mochnackiego powtórnie, przeprowadziły rewizję domów i wydały, gdzie było potrzeba dodatkowe zarządzenia.

3. Nad placami i ulicami czuwa wprost miejski urząd budowniczy. Czyszczenie ulic, zwłaszcza na Żółkiewskiem odbywa się częściej i z większą forsą.

4. Dla zbadania wody w studniach delegowano osobną komisję, o której już pisaliśmy w swoim czasie.

5. Ze względu na zwiększoną pracę, utworzono w komisarjatach personal pomocniczy.

6. Zarządzono jak najściślejszą kontrolę co do owoców, artykułów żywności i potrzeb domowych. Oględziny mięsa i bydła prowadzą z całą ścisłością dwaj weterynarze.

7. Środki desinfekcyjne znajdują się w ilości zupełnie dostatecznej. W razie ubytku, zamawia się natychmiast nowe zapasy.

8. Desinfekcja domów odbywa się perjodycznie dwa razy tygodniowo; rynsztoki; rowy i zaułki bywają desinfekcjonowane codziennie i posypywane wapnem karbolowem.

9. Aptekarzy i droguerzystów wezwano, ażeby się zaopatrzyli w potrzebną ilość środków desinfekcyjnych i anticholerycznych.

10. Ustanowiono inspekcję lekarską w ratuszu. Pamiętano o szybkiej komunikacji — umieszczona więc w stacji telefonów para koni stoi dla lekarza w pogotowiu, a przy sobie ma on wszelkie środki. Nadto mieszkania wszystkich lekarzy miejskich połączono z ogólną siecią telefoniczną.

11. Inspekcję ustanowiono i na dworcu głównym.

12. Obok kolei przy ulicy na Błoniach urządzono szpitalik obserwacyjny o [illegible] łóżkach.

13. Do przenoszenia chorych znajduje się kilka lektyk, już to wozowych, już kołowych. W danym razie jest zapewniony ambulans Tow. „Czerwonego Krzyża“.

14. Obok rogatki Janowskiej buduje się barak choleryczny, dwu-oddziałowy o 6 łóżkach. Obok tego buduje się osobny barak na 20 łóżek dla chorych na inne słabości epidemiczne. Wydatki na ten cel przenoszą kwotę 20.000 zł. Przy tem konstatuje sprawozdanie, że zachodzi wielka trudność w wyszukaniu robotników, zwłaszcza do robót brukarskich i kanałowych. Reprezentacja miejska zastanawia się obecnie nad kwestją objęcia we własny zarząd czyszczenia kanałów i kloak we Lwowie.

15. Do desinfekcji służą obecnie 2 desinfektory; dwa zaś nowe nabyto.

16. Rozszerzono kanały w długości blisko 3 kilm.

17. W roku przyszłym nastąpi dalsze przesklepienie Pełtwi i Pasieki.

18. Urządzono 98 zamknięć syfonowych kanałów publicznych.

19. Urządzono w 10 ulicach nowe rynsztoki odpływowe.

20. Zarządzono kontrolę osób przybywających do Lwowa, która najściślej bywa wykonywaną.

21. Celem ułatwienia doniesień urządzono na komisarjatach i ratuszu skrzynki zażaleń.

22. Wydano w 5000 egzemplarzy pouczenia o cholerze i rozesłano je właścicielom realności.

24. Postarano się, aby w razie epidemji ludność uboższa miała za darmo herbatę. Wezwano przełożeństwo zboru izraelickiego, aby zakładało stowarzyszenia dobroczynne dla żywienia uboższych izraelitów.

24. Rozciągnięto kontrolę nad fabrykacją wody sodowej, nad składami kości i szmat.

15. Zamknięto chajdery niehygienicznie urządzone, wydano zakaz grzebania ortodoksów bez trumny, polecono wybudowanie trupiarni na cmentarzu izraelickim.

26. Odniesiono się do rabinatów, aby te wpływały na ludność izraelicką, celem przestrzegania środków dyetetycznych w czasie zbliżających się świąt.

27. Zarządzono usunięcie przekupniów z zaułków, celem powstrzymania zanieczyszczania tych miejsc.

28. Fizykat miejski opracował dokładną instrukcję co do postępowania w razie nieszczęścia wybuchu cholery.

Sprawozdanie kończy się zapewnieniem że mimo, iż niebezpieczeństwo nie jest bezpośrednie, magistrat, świadomy swej odpowiedzialności i obowiązków, spełni je w całej pełni.

* * *

Z tego widzimy, że o ile krótki czas pozwalał, tak komisja, jak i magistrat, zrobiły bardzo wiele dobrego — że praca ich była nie mała. Ufamy, iż p. prezydent Mochnacki, popierany gorliwie przez pp. Marchwickiego, Michalskiego, radę, urzędników magistratu i nadal z całą ofiarną gorliwością prowadzić będzie akcję asanacji miasta, która powinna się od dziś stać **głównym programem** rady miejskiej.

Dragomirów zostaje.

Krążąca od dłuższego czasu w prasie pogłoska o rzekomem ustąpieniu jenerała Dragomirowa, komendanta kijowskiego okręgu wojskowego, rzekomo z powodu niewłaściwej odpowiedzi, danej carowi — doczekała się stanowczego zaprzeczenia. Nieporozumienie miało w istocie miejsce, lecz nie dotyczyło osoby carskiej, tylko ministra wojny Wannowskiego. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż Dragomirow redaguje swe rozkazy dzienne w stylu wielce oryginalnym, przypominającym manifesty Suwarowa, skutkiem czego takowe sprawiają mimowolnie komiczne wrażenie i nie przyczyniają się bynajmniej do podtrzymania powagi jenerała. Elukubracje te miały spowodować cara do wydania polecenia Wannowskiemu, by zwrócił uwagę Dragomirowa na ową niewłaściwość i nakazał mu trzymać się formy, zazwyczaj używanej w rozkazach dziennych armji. Minister spełnił dane sobie zlecenie, na które otrzymał od Dragomirowa brutalną odpowiedź tej treści, iż jenerał uważa swą stylizację jako odpowiednią i że postępować będzie i nadal tak, jak uzna za stosowne. Wannowski użalił się z powodu tego pisma przed carem, który nie taił swego niezadowolenia z powodu tej dziwacznej bądź cobądź sprawy. Car kazał sobie następnie przedłożyć kopię listu ministra do Dragomirowa i uznał, że i Wannowski nie zachował należytej grzeczności w wykonaniu danego sobie zlecenia. Nadto w liście nie było podobne wzmianki, iż minister działa z carskiego polecenia, tak, iż Dragomirow mógł sądzić, że Wannowski pisze do niego w imieniu własnem. Trudno oczywiście sprawdzić, czy tak a nie inaczej miała się cała sprawa. Bardzo być może, że car, który, jak wiadomo, uważa Dragomirowa za najzdolniejszego jenerała armji rosyjskiej na wypadek wojny, użył tego sposobu, jako najdogodniejszego do zatuszowania całej sprawy, która na razie nie pociągnie za sobą żadnych, jawnych następstw.

Afera ta przypomniała w szerokich kołach rosyjskiej armji mnóstwo anegdot, krążących o Dragomirowie a charakteryzujących go jako bezwzględnego gbura *à la* Suwarow. I tak opowiadają sobie między innemi, iż gdy chodziło o powołanie jednego z nielubianych przez Dragomirowa dowódców korpusu do rady wojennej, jenerał, zapytany o zdanie, dał następującą opinię: Do dowodzenia korpusem armji kandydat nie dorósł, mógłby co najwyżej dowodzić korpusem gwardji i w radzie wojennej może **zasiadać**, ale nie **radzić**.

Tak się też stało. Niefortunnemu kandydatowi odebrano dowództwo korpusu, lecz nie powołano go do rady wojennej. Zaliczono go do tak zwanego komitetu aleksandryjskiego dla rannych, który — jak to powszechnie wiadomo — jest przytułkiem dla jenerałów, niezdolnych do służby czynnej.

10.000 wygnańców.

W zeszłym tygodniu przyniosły depesze wiadomość o wypędzeniu kilku tysięcy softów ze Stambułu, wiadomość tak dziwną, że ogólnie podejrzywano ją jako nieprawdopodobną. Obecnie jednak mamy już potwierdzenie tej wiadomości, a nadto całą wiązankę ciekawych szczegółów, odnoszących się do niej.

Według owych relacyj, student teologji, który nie złożył jeszcze przepisanego egzaminu, zwie się „Talebe“. Egzamina te, rozstrzygające, czy student ma dalej teologję studjować, tj. zostać softą, czy też zostać usuniętym z powodu niedostatecznych wiadomości, odbywają się w stolicach mutesarifatów i wilajetów. Owoż w ostatnich tygodniach przybyło do Stambułu kilka tysięcy talebów i softów, rzekomo dlatego, że składanie egzaminów na prowincji połączone jest z mnóstwem przykrości. Zastępy te, złożone przeważnie z biedaków, rozlokowały się po kawiarniach, medresach (kolegiach) i stancjach studenckich. „Ponieważ zaś — piszą stambulskie gazety — sułtan widzi, jak te masy studentów na próżniactwie czas trawią, a swoją drogą cierpią straszną nędzę; biorąc dalej na uwagę, że już z powodu swej wielkiej liczby przed pięciu, lub sześciu miesiącami nie będą mogli pozdawać egzaminów — wydało się tedy jego ces. mości wskazanem, ze względu na dobro ogółu, polecić, iżby na przyszłość wolno było, jak dawniej, zdawać egzamina w stolicach kasów (powiatów). W tym też celu rozkazał sułtan, iżby talebowie i softowie powrócili na łono swych rodzin.

To oficjalne wyjaśnienie brzmi bardzo pięknie, ale wiarygodnem nie wyda się chyba nikomu. Faktem jest, że kilka tysięcy (mówią w Stambule o 10.000) softów wyrwano z ich kryjówek, zaopatrzono pieniądzmi na drogę, spakowano, jak śledzie, na kilka parowców towarzystwa Machfusse i wywieziono ze stolicy. Część znowu wyprawiona została kolejami. Znajdowało się zaś między nimi wielu ludzi poważnych już, ba, osiadłych od dawna w stolicy, którym o egzamina wcale nie szło i których spotkać mu-

14)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

XXXIV.

Lindenburg i Rajchbach dążyli krętemi, wązkiemi uliczkami Wenecji, piechotą, do hotelu „Nuova Jork“ około godziny czwartej.

— I pocóż tam idziemy? — spytał się Rajchbach towarzysza swego — przyjąłeś dziwaczną propozycję tej nieszczęśliwej kobiety w mojem i swojem imieniu, ale ja nie rozumiem zgoła tego, cobyśmy tam mieli do roboty, wśród tego imbroglio małżeńsko niemoralnego?

— A czy nie uważałeś, że Hohenschwangau, zdaje się być jeńcem tej kobiety? — spytał się Lindenburg.

— Uważałem. Ale cóż z tego wynika?

— Widzisz, Ernest był moim przyjacielem zażyłym, a musiałem jemu zabić brata. No, zapewne wyszedł dobrze na tem, mówiąc po światowemu, bo odziedziczył ordynację, ale to porządny człowiek i wcale nie może mi być wdzięczny za rolę, którą odegrałem. Z serca bym rad wielką przysługą zmyć tę plamę krwi.

— I dlatego chcesz, abyśmy się podjęli śmiesznej jakiejś roli i abyśmy jako komparsi byli obecni przy komedji, którą pani Krause odegra na to, aby tem silniej wtłoczyć na kark Ernesta jarzma, powiązane jakiemiś tajemniczemi sznurkami i na to, aby samej zostać żoną potężnego ordynata?

— Nie, tego wcale nie chcę.

— A pocóż idziemy do państwa Krause?

— Widzisz, znam dobrze tę kobietę, jako zimną, przebiegłą, samolubną kokietkę; pierwej już niewiele się dobrego po niej spodziewałem, a po scenie, której byliśmy świadkami, mniemam, że jest w stanie zrobić byle jaką niegodziwość, aby dogodzić swojej bezgranicznej próżności, jedynemu uczuciu, jakie u niej istnieje. Znam także Ernesta i wiem, że to człowiek wprawdzie bardzo poczciwy, ale także bardzo słaby, zwłaszcza wobec kobiet. Otóż nie wątpię ani chwili, że przebiegła, a po swojemu ambitna kobieta skorzystała ze wzruszeń strasznych, przez które Ernest przechodził ostatniemi czasy, aby go omotać w jakąś intrygę swojego pomysłu, której się Ernest teraz śmiertelnie wstydzi.

— Nie trzeba być domyślnym, aby to wiedzieć; to przecie jest zupełnie jasne. Ale to mi zupełnie tego nie tłumaczy, poco mamy dopomagać intrygantce?

— Wcale nie idę jej pomagać i owszem, pragnę zburzyć jej dzieło. Ernest jest teraz jej niewolnikiem i pragnąłby się od niej wyrwać, ale nie śmie. Trzeba zbadać tajemnicę, za pomocą której Ernesta utrzymuje w niewoli i odkrywszy klucz zagadki, trzeba biedaka uwolnić, a intrygantkę zdemaskować. Aby to módz zrobić, trzeba, abyśmy sami weszli w ten melodramat i abyśmy się rzeczy z bliska przypatrzyli. Czy mnie już teraz rozumiesz?

— Rozumiem, pochwalam, ale lękam się, że nie potrafimy dopiąć naszego celu i że nie wydobywszy Ernesta z sideł tej Cyrcy, sami w nie popadniemy.

— Człowiek, który się nie kocha, który zachowuje zimną głowę, nie da się kobiecie usidlić. A my się przecie w pani Krause nie zakochamy.

Kiedy Lindenburg te słowa wymawiał, weszli już przyjaciele do hotelu Nuova Jork, gdzie zastali w osobnym saloniku Frydhildę, Ernesta i Adolfa. Frydhilda była zupełnie swobodną, a obaj mężczyźni milczeli ponuro. Nie przyszło wprawdzie jeszcze do żadnych wyjaśnień, ale Adolf czuł dobrze, że na coś się zanosiło, a był tego pewnym, kiedy ujrzał uroczyste twarze obu nadchodzących gości.

— Rada jestem, żeście panowie przyszli — zawołała Frydhilda — bo teraz mogę zrzucić nieznośną maskę, która mnie dusi. Mów Erneście!

Nastąpiło duszne milczenie. Ernest nic nie mówił. Frydhilda przeto zaczęła rzecz swoją:

— Widzę, że sama muszę mówić, że muszę wypić do dna kielich goryczy i upokrzenia. Dłużej ciebie oszukiwać nie mogę, choćbym chciała, a Bóg wszechmocny jest mi świadkiem, że nie chcę. Przez tę ciągłą obłudę oszalałam prawie i nie jestem już w stanie panować ani nad czynami, ani nad słowami mojemi. Kocham Ernesta Hohenschwangau, a nie ciebie; przez tę miłość wszechwładną stało się, że choć cię szanuję, jesteś mi jako mąż wstrętny i dręczę cię okropnie.

— Wiem o tem — rzekł Adolf głosem drżącym od wzruszenia.

— Wspominałam ci o rozwodzie, ale twoje oburzenie sprawiło, że nie chciałam więcej o tem mówić. Ale rozwód mieć muszę.

— Rozumiem — rzekł Adolf — rozumiem bardzo dobrze, już się domyślałem. Ernest jest teraz ordynatem i ty chcesz być jego żoną; wymyśluem udręczeniem chciałaś mnie zmusić do tego, abym na rozwód przystał dobrowolnie. Ale nie zmusisz.

— Adolfie, to, co mówisz, jest niegodne ciebie. Dręczę cię nie przez rachubę, tylko dla tego, bo mnie samą namiętność okropnie dręczy.

— Niech temu Ernest wierzy, jeśli może, ale on temu nie wierzy. Widzę to po nim.

— Adolfie! ten twój bierny opór na nic się nie przyda, jak chyba na to, aby wzmódz twoją i moją hańbę. Dziś już przepadło. Nie w tej chwili zdradzam cię poraz pierwszy przed obcymi. Moja słabość, twoja bezcześć stały się już dziś oczywistemi. Niech ci panowie powiedzą, co dziś widzieli!

To mówiąc, zwróciła się Frydhilda ku świadkom rannej sceny. Lindenburg przyjął spokojnie wezwanie i rzekł:

— Przechadzając się dziś rano ponad morze koło Piazzety, wraz z panem Raichbachem, stałem się mimowolnym świadkiem tego, jak pani Krause rzuciła się z okrzykiem w objęcia hrabiego Ernesta Hohenschwangau i jak dając wszystkie dowody namiętnej miłości, błagała go, aby jej nie porzucił. Potem wstrzymała nas prawie przemocą, chcąc, abyśmy byli świadkami tego, co się dzieje i kazała Ernestowi przy nas powtórzyć jakieś uroczyste zapewnienia.

— Jakie zapewnienia? — pytał Adolf.

— Że z nią się ożeni, choćby na siebie sprowadziła niesławę, starając się o rozwód i że sam wszystkich środków użyje, aby otrzymać rozwód i jej dopomódz do rozwodu.

— A hrabia Hohenschwangau?

— Dał te zapewnienia.

— To dobrze. Czy pan hrabia nic mi nie masz do powodzenia?

Na to pytanie Adolfa dał Ernest odpowiedź głosem, jakby człowieka nieprzytomnego: — Proszę pana, abyś pan zezwolił Frydhildzie na rozwód.

— Nie zezwolę — rzekł Adolf cicho ale stanowczo; — dobrowolnie nie zezwolę na to, aby odzyskała wolność. Tego żąda odemnie obowiązek wobec pana, choć na prawdę do żadnych obowiązków wobec pana nie powinienem się poczuwać.

Nastąpiła długa chwila zdziwionego milczenia.

Przerwała ją Frydhilda mówiąc: — Więc chcesz mnie przykuć mimo mej woli do swojego boku? I ja powiem: to dobrze! Pokosztujesz owoców twojego oporu. Będziesz pośmiewiskiem ludzi, widzących o twojej niesławie, a nie zaznasz chwili spokoju, potrafię ci zatruć życie.

— Ja nie dam sobie zatruć życia; w tem mylisz się właśnie. Żony zbezczeszczonej ani przez chwilę dłużej nie zatrzymam przy sobie; wrócę do kawalerskiego życia, które wiodłem zresztą i po ślubie — tamtej zimy — kiedyś mnie do Włoch wyprawiła i kiedyś się sama bawiła w Monachjum. Będziemy teraz zawsze żyli osobno, tylko że z pewnością nie będziesz już karnawałowała za moje pieniądze. Chyba hrabia Hohenschwangau da swojej metresie na zabawy; ale radzę jechać gdzieś, gdzie pani Krause nie znają i bawić się w Nicei pośród europejskiego półświata. Dzisiaj wyjdziesz z mojego domu, czy ze wspólnych naszych pokoi i więcej już nigdy nie zamieszkasz razem ze mną. Grosza odemnie nie dostaniesz.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

siała niespodzianka z przyczyn zgoła innych, niźli je podaje komunikat oficjalny.

Od kilku miesięcy mówiono w Stambule dużo o spisku przeciw sułtanowi. Pesymistycznie jak zwykle, sformułowane cyrkularze, zapowiadały rychło i stanowczo rozwikłanie kłopotów Turcji. Wobec tego, że softowie często już przeprowadzali rewolucję, że w ogóle cały kler niższy niechętny jest sułtanowi z powodu jego dążeń do reformy i uprzejmości dla giaurów, okazuje się rzeczą bardzo prawdopodobną, iż panowie studenci poświęcali wolne od zajęć chwile rzemiosłu konspiratorskiemu i że dlatego właśnie postarano się o ich rozpędzenie. Snać oddali się oni na usługi stronnictwu reakcji, słynnemu ze sprzedajności — ale widocznie źle ubezpieczyli tajemnicę swych knowań, skoro w tak prosty sposób dało się wybuchowi zapobiedz. Z tem wszystkiem, mimo całej, pozornej łagodności zarządzenia sułtańskiego, bywało tam rozmaicie. Tak np. ma być rzeczywiście prawdą, iż dla wydobycia zeznań od wpływowych softów brano ich na tortury, kalecząc członek po członkuu, w sposób, który nie nadaje się do opisu. Wedle jednych, widownią takich scen potwornych miało być centralne więzienie, wedle innych, gmach policji w Besziktaszu.

Gdyby tak było rzeczywiście, wówczas wypadałoby w Europie przypomnieć Turcji, że minęły wieki barbarzyństwa i romantycznych okrucieństw. Nie sułtana winić o to, czego rzekomo dopuściły się tureckie władze; sułtan, jako człowiek, aż nazbyt jest tkliwy. Kogo zawalenie się domu i pogrzebanie kilku ofiar w jego gruzach tak wzrusza, iż dwie doby potem nie może ani na chwilę usnąć; kto z własnej kieszeni wypłaca rodzinie zmarłego odszkodowanie, by nie powieszono mordercy — ten nie byłby zdolnym nakazać żadnych tortur. Nadużycia popełniono niezawodnie bez wiedzy sułtana. Ponieważ zaś stambulscy ambasadorowie, prześcigając się w staraniach o łaskę sułtana, nie zwracają uwagi na takie „czysto wewnętrzne drobnostki,“ obowiązkiem więc jest prasy europejskiej, otworzyć sułtanowi oczy na to, co się dzieje bez jego wiedzy, ale pod jego firmą.

Korespondencje.

Wiedeń, 27. września.

(Stosunki prasowe w Wiedniu. — Sejm dolno-austrjacki — Mascagni. — Stagione włoska. — Teatr węgierski. — Koniec wystawy.— Pani Boczkaj.— „Gefallene Engel.“— „Rantzau.“

Walka pomiędzy dziennikami liberalnymi a antisemitami ma tę dobrą stronę, że odsłania dla naszej publiczności tajniki redakcyjne tak jednych, jak drugich i w rezultacie otworzyć może w przyszłości drogę dla prasy uczciwej. Główną bronią, używaną tak z jednej, jak z drugiej strony stanowią tak zwane „Pauszalja,“ wypłacone dziennikom ze strony rozmaitych zakładów publicznych. Dla naszej publiczności nie od rzeczy będzie wyjaśnić znaczenie tego wyrażenia. Istnieje oto w Wiedniu zwyczaj, że banki, zarządy dróg żelaznych i żeglugi parowej, towarzystwa ubezpieczeń itd., wypłacają dziennikom pewną ryczałtową kwotę rocznie w zamian za pewne, stałe ogłoszenia i za zamieszczanie w tekście dziennika notatek, dostarczonych ze strony tych zakładów. Takie jest urzędowe wytłumaczenie tych dochodów ze strony dzienników, w rzeczywistości jednak rzeczy mają się odmienne. Po pierwsze bowiem już samo zamieszczanie notatek, redagowanych przez owe zakłady, bez wyboru i kontroli ze strony redakcji, przedstawia się jako ślepe popieranie ich manipulacji, po drugie zaś dziennik, pobierający tego rodzaju żołd, milczkiem zobowiązuje się nie umieszczać żadnego artykułu i żadnej wzmianki, kollidującej z interesami zakładu płacącego. Nadto figurują na liście zakładów opłacających haracz takie, które nigdy niemal nie potrzebują także ogłoszeń, jak np. zakład gazowy, za ogłoszenia zaś znaczniejsze każdy zakład płaci osobno, a nadto przy zawieraniu większych interesów (emisjach giełdowych itd.) wypłaca dziennikom zawsze zwykłą łapówkę, eufemistycznie „*Betheiligung*“ (udziałem) zwaną. Wbrew wszelkim upiększeniom faktem jest, że owe pauszalja sprowadziły prasę tutejszą do najostateczniejszego upadku. Pauszalja płaci dom Rotszyldów zarówno, jak zakład kredytowy, koleje skarbowe i koleje prywatne, towarzystwa ubezpieczeń, tramwaj, zakład gazowy, słowem tak wielkie koła interesentów, że dziennik w zamian za ten żołd, na wszystkie strony staje się zawisłym i nie może już być niczem innem, jak powolnym sługą wielkiego kapitału. Nie wolno zatem dziennikowi wiedeńskiemu dotknąć żadnej sprawy, nieprzyjemnej dla Rotszyldów, nie wolno mu umieszczać słusznych skarg publiczności przeciwko zarządom kolejowym, tramwajowi itd., a często gęsto i w sprawach politycznych interes banku lub kolei nakłada tej „opinji publicznej“ kaganiec.

Dla tego też prasa wiedeńska nie była nigdy i nie jest wyrazem opinji publicznej, jedna jej część jeździ na bystrym koniu wielkiej polityki, druga zaś rozmazuje uliczne wydarzenia i uprawia skandal — żywotne sprawy ludności nie znajdują ani w jednej, ani w drugiej wyrazu, lub też traktowane bywają ze stanowiska interesów giełdy i w ogóle wielkiego kapitału. Dochód z tych pauszaljów bywa rozmaity, w dziennikach codziennych stosownie do ich znaczenia wynosić ma od 40 do 250 tysięcy guldenów rocznie. Walkę o pauszalja wznowił właśnie *Deutsches Volksblatt*, przytaczając za tygodnikiem socjalistycznym wykaz pauszaljów publicznych, pobranych w roku 1885 przez jeden z dzienników wiedeńskich, wykaz sumujący się na 80.000 zł. Organ antisemicki dodał do tego uwagę, że te właśnie dochody tłumaczą niezwykłą taniość dzienników liberalnych, *Volksblatt* zaś nie mając tego rodzaju dochodów. trzymać się musi ceny wyższej. Żaden z dzienników wiedeńskich nie zaczepił prawdziwości tego wykazu, natomiast *Sonn- u. Montagszeitung* ze swej strony ogłosiła wykaz pauszaljów, pobieranych przez *Deutsches Volksblatt* i to prawie wyłącznie ze źródeł żydowskich. *Deutsches Volksblatt* w odpowiedzi doniósł, że wprawdzie sam z zasady wstrzymuje się od skargi, ale że ajent, wymieniony w *Sonn- u. Montagszeitung*, jako pośrednik pomiędzy zakładami a redakcją, wytoczy redakcji *Sonn- u. Montagszeitung* sprawę o eszczerstwo. Będzie to więc proces w każdym razie bardzo zajmujący, ale w żadnym razie dla honoru prasy wiedeńskiej niekorzystny. Jak wielką zresztą szkodę wyrządza ta zawisłość prasy od kapitału, mamy tu najświeższy przykład na taryfach tramwajowych. Kiedy tramwaj przedstawił nową, starannie skomplikowaną taryfę, prasa wbrew opinji całej ludności, utrzymywała, że nowa taksa równa się zniżce, dziś, po niespełna roku, okazuje się, że przedsiębiorstwo tramwajowe wybrało z tego tytułu od ludności 400.000 zł. więcej!

W sejmie dolno-austryjackim dzień w dzień odbywają się skandaliczne sceny. Posłowie obrzucają się najgorszemi obelgami, zarzucają sobie nawzajem oszustwa i złodziejstwa, a marszałek krajowy nie może dać sobie rady; na wezwanie do porządku, odpowiadają mu śmiechem. Tym razem powodem tych zajść jest sprawa regulacji Dunaju, antisemici bowiem, a i część posłów niezawisłych utrzymuje, że komisja, wyznaczona do tej regulacji, w interesie przedsiębiorców zamknęła oczy, przez co teraz co chwila wali się jakiś nasyp i ciągle nowe następują wylewy. Dzienniki liberalne wypisują sążniste artykuły o zdziczeniu obyczajów i o konieczności położenia tamy tym skandalom w sejmie, ale rzeczowego zbicia zarzutów nie czytałem jeszcze nigdzie.

Jutro mamy ostatnie przedstawienie opery włoskiej pod batutą samego Mascagni'ego, skończą się więc te ciągłe owacje dla włoskiego mistrza, które przybrały formę gorączki i budzić już zaczęły reakcję. Cóż naprzykład powiedzieć na taki spektakl: Mascagni zjawia się w parku wystawowym. W ślad za nim leci kilkaset pań wyelegantowanych, wszystkie już bez tchu, zziajane i spocone, jedna chwyta go za połę od surduta, wyrywa mu na pamiątkę chustkę od nosa, inne podają książeczki i wachlarze, błagając o o podpis, słowem istny szał i obłęd. Podobnych scen sam byłem kilkakrotnie świadkiem i widziałem, jak ludzie poważni rumienili się ze wstydu, widząc własne córki i żony, biorące udział w tej orgji entuzjazmu, który mniej ma związku z zamiłowaniem do sztuki, jak z pięknemi oczami i czarującym uśmiechem młodego Włocha. Sztuka posłużyła w tym razie wiedenkom za wygodny parawan, po za którym mogły dać folgę entuzjazmowi innego całkiem rodzaju..

Przedsiębiorca włoskiej stagione zrobił mimo olbrzymich kosztów wcale dobry interes przez wprowadzenie aż czterech nowych oper, z których naprzykład Leoncavalla „Pagliacci“ sprzedaną już została ośmiu naraz scenom, a w tej liczbie i operze wiedeńskiej.

Po Włochach, w teatrze wystawowym zaprodukują się Węgrzy, ale — niestety — nie w operze, tylko wyłącznie w dramacie. Jeżeli nie przywiozą publiczności z sobą, teatr oczywiście będzie pusty. Wiadomo mi też, że artyści węgierscy przyjeżdżają bardzo niechętnie i tylko pod znacznym z góry naciskiem na przyjazd się zdecydowali. Po przedstawieniach węgierskich, tj. 6. października, teatr wystawowy stanowczo zostanie zamknięty, 9. zaś października skończy się cała szopa, inscenowana pod nazwą „muzyczno teatralnej wystawy“.

W „Carltheater“ z wielkiem powodzeniem debiutowała onegdaj pani Bocskaj w Offenbachowskiej „Księżniczce z Trebizondy“. *N. fr. Presse* i *Fremdenblatt* wręcz się nią zachwycają, inne dzienniki chwalą miernie. Jednemu z krytyków tutejszych wydarzył się z tej okazji zabawny *lapsus:* pan ten dosłuchał się bowiem u pani Bocskaj polskiego akcentu, nie wiedząc, że artystka jest z rodu Niemką i dopiero we Lwowie nauczyła się po polsku. Pani Bocskay weszła stale w skład personalu „Carltheater“; „Deutsches Volkstheater“ teraz rozpoczął na dobre sezon wystawieniem sztuki bezimiennego autora pt. „Gefallene Engel“ (Upadli aniołowie). O sztuce tej, zasługującej na szerszą ocenę, napiszę wam w innym liście.

Nowa opera Mascagni'ego „Rantzau“ wystawioną będzie w tutejszej operze w styczniu pr., główną partję odspiewa panna Lola Beeth.

Adin.

Londyn, 26. września.

(Stan opinji krajowej. — Egipt i sprawy indyjskie. — Książe Connaught i śmierć księcia Sutherlanda.)

Cisza głęboka w polityce wewnętrznej tak samo, jak w zagranicznej. Wybór dodatkowy w Leeds wypadł na korzyść ministerstwa i nie zmniejszył szczupłego zastępu niezbędnej dla niego większości. P. Gladstone powrócił z wycieczki tryumfalnej po Walji i w zamku swym Hawarden będzie z kolei przyjmował jednego po drugim ze swoich ministrów: pracy mu nie zabraknie. Jednocześnie z Nowego Jorku przybywa telegraficzne streszczenie jego artykułu o Irlandji, umieszczonego w jednym z miesięczników tamtejszych. Polemizując tam z księciem Argyll, wyłuszcza Gladstone ponownie swe zapatrywania na kwestję samorządu irlandzkiego. W obecnym stanie rzeczy teoretyczne te zapatrywania straciły już interes: za blisco jesteśmy chwili, w której trzeba będzie z praktyczną ich stroną spotkać się oko w oko. Opinja publiczna uspokoiła się też i zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że rozwiązanie irlandzkiego problematu jest nieuniknionem. Szczególniej ten zwrot usposobienia jest widoczny u torysów. Nie słychać już obecnie tych gróźb, że przeprowadzenie samorządu w Irlandji będzie sygnałem rozdrobienia państwa i rozerwania jego całości. Najtrudniejsze jest jednak położenie liberalnych dyssydentów, którzy nie wiedzą, co robić, czy wyprzeć się liberalizmu i oponować *quand même* gabinetowi, czy też iść z nim solidarnie, gdy raz bile irlandzkie zostaną przeprowadzone przez Izbę gmin. Symptomatyczną jest pod tym względem skarga publiczna i pytanie o radę jaką zanosi do zachowawczych pism sir Tomasz Bizley, deputowany, uwikłany w sieć Chamberleina, a który czuje się jeszcze w głębi ducha liberalnym. Komicznie sformułowane jego kłopoty muszą być odczuwane przez wielu jego parlamentarnych kolegów; chodzą głuche posłuchy, że się przygotowuje rewolucja kilku ex-liberałów ponownie do gladstonowskiego obozu.

Dziwny spokój panuje we wszystkich zewnętrznych kwestjach. Z niechęcią spostrzegają Anglicy, że trzeba będzie w kwestji egipskiej powziąć decyzję prędzej czy później, i oddalają od siebie czarę goryczy, dopóki mogą. Nie trzeba prawdy w bawełnę obwijać: nawet w liberalnym obozie każdy krok stanowczy, przedsięwzięty ku opuszczeniu Egiptu, napotka na żywą opozycję. Sędzia Scott, mianowany, jak wiadomo, przez dawniejszy gabinet na jedną z pierwszych rządowych pozycyj w Kairze, miał sposobność w tych dniach wygłosić mowę w Wigan i żywo pogłaskał patrjotyzm angielski, przeciwstawiając dzisiejszy stan Egiptu — dawniejszemu. Armja jest nareszcie uorganizowana i gotowa do boju, policja jest wzorowa, sądownictwo uproszczone, dochód skarbu wzrósł o miljon funt. sterl., wielkie miasta otrzymały swobodne municypalne instytucje, fellahy nie robią nic darmo, nawet zabytki archeologiczne są wzorowo strzeżone i utrzymywane: jednem słowem, Egipt zamienił się z kraju anarchji i ruiny, w rodzaj raju ziemskiego, wszystko to — dzięki Anglji. Na samą myśl, że ten ład i porządek zaledwie zadomowiony, miałby się stać pastwą samowładztwa wschodniego, p. Scott się żżyma. Ale zdaje się zapominać, że nie idzie bynajmniej o taką alternatywę, lecz, że istnieje trzeci, inny środek wyjścia z trudności, a mianowicie neutralizacja Egiptu i postawienie go pod rękojmią wspólną wielkich mocarstw.

W Indjach, gdzie przed kilku miesiącami stronnictwo wojskowe pchało wszelkiemi sposobami do wypraw awanturniczych i gdzie wyzyskiwano rosyjską misję do Pamiru w sposób melodramatyczny, cały ten sztuczny ferment ucichł. Nowy rząd dał do zrozumienia generałowi Robertsowi, za pośrednictwem wicekróla markiza Landown, że nie pragnie ani wyprawy do Gór Czarnych, ani do doliny Kuram i zrozumiano jego życzenia. Obecnie koła wojskowe indyjskie zajmują się inną, czysto osobistą kwestją. Sir Fryderyk Roberts, najpierwszy z generałów angielskich, usuwa się od komendy armji indyjskiej i nie wiadomo, skąd postawioną została kandydatura księcia Connaught, syna królowej, który już kilka lat pod gen. Roberts w Indjach służył. Życzeniem królowej jest mianować tego ulubionego syna głównodowodzącym armji angielskiej, gdy stary książe Cambridge, jej brat cioteczny, pełniący obecnie te obowiązki, opuścić je będzie musiał.

Ale stary feldmarszałek trzyma się jeszcze dziarsko i armja, u której jest istotnie popularnym, niechętnieby widziała jego oddalenie. W takim stanie rzeczy zrozumieć można, że myślano o księciu Connaught dla Indyj. Ale opinja w Anglji z wielu powodów stanowczo przeciw takiej nominacji przemawia. Nietylko, że generał sir Jerzy Withe posiada wszystkie kwalifikacje wojskowe, których ks. Arturowi Connaught dotąd brakuje; ale zrozumieć łatwo, jakąby była pozycja korony, gdyby do wojny w Indjach przyszło, co jest zawsze prawdopodobnem i gdyby syn królowej okazał się nieudolnym i dźwigać mu przyszło odpowiedzialność za ewentualne klęski!

Umarł nagle książę Southerlandu, jeden z najbogatszych magnatów krajowych; same jego ziemskie posiadłości obejmują 1,206 693 akrów, czyli 482.676 hektarów, to jest prawie jedną trzecią część całej Szkocji. Przyłożył się on wielce do budowy dróg żelaznych w tej części kraju i niektóre linje wybudował własnym kosztem, zadawalając się dochodem 2%. Pałac jego w Londynie jest najwspanialszą rezydencją, zapełnioną arcydziełami sztuki. Słynął zmarły książę z entuzjastycznej przyjaźni dla Garibaldiego, którego podejmował w czasie pamiętnej jego angielskiej podróży. Z wielką okazałością przyjmował także szacha perskiego. Królowa była osobistą przyjaciółką pierwszej jego żony, której nadała osobiste tytuły i dostojeństwa. Stanowisko towarzyskie księcia Southerland uległo jednak wielkiej zmianie po drugiem jego małżeństwie przed czteroma laty z osobą, dla której salony dworu i arystokracji otworzyć się nie chciały.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Dr. Jakób Goldhaber, em. lekarz pułkowy I. klasy, kawaler orderu Franciszka Józefa, osiadł w Stanisławowie i rozpoczął tam praktykę lekarską. — Rada miasta Czerniowiec mianowała prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie br. Simonowicza, honorowym obywatelem miasta Czerniowiec.

Nekrologja. Paulina Mieczysławowa hr. Dzieduszycka, zmarła d. 29. bm. w Krakowie, w 61 roku życia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Pauliny z Tolkmitów Janowskiej, odbędzie się w sobotę d. 1. października w kościele OO. Bernardynów o godz. 11. przed południem.

Kalendarz. Sobota (1.): Remigiusza. Wschód słońca o godzinie 6. minut 5, zachód o godzinie 5. minut 33

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ze stacji ratunkowej. Pełniący wczoraj służbę inspekcyjną na stacji ratunkowej dr. Landau, został zawezwany przez lekarza miejskiego dra Tatarczucha, na ulicę Janowską do domu pod l. 33, w którym wśród nader podejrzanych objawów zachorował pewien mieszkający tamże szewc. Dr. Landau zabrawszy ze sobą aparat desynfekcyjny Cantany'ego, udał się na miejsce i skonstatował u chorego wymioty, biegunkę, silne kurcze na całem ciele i ogólny zapad sił. Chorego, który na twarzy wygląda zupełnie zmieniony — odstawiono do prowizorycznego szpitala na błoniach, pomieszkanie zaś jego delożowano. O godzinie 2½ popołudniu miał się chory nieco lepiej. Dokładne orzeczenie co do tego podejrzanego wypadku na razie nie jest jeszcze możliwe.

Do wiadomości komisji sanitarnej. Mieszkańcy ulic Trzeciego maja i Zygmuntowskiej użalają się na nieznośne i zdrowiu szkodliwe wyziewy, wydobywające się prawdopodobnie z zatkanego gdzieś w tej okolicy kanału.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Pettesch, rodem ze Złoczowa, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacji.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował asystenta rachunkowego Gustawa Bindera oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Dominika Pawłowskiego asystentem rachunkowym i byłego słuchacza praw Karola Kramarzewskiego praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Bronisława Ostaszewskiego, Henryka Artura dw. im. Tolnickiego, Romana Jarosława Józefa Lewickiego, dr. Bronisława Potockiego, Józefa Hanczakowskiego, Jana Józefa Dębickiego, Jana Kiweluka, Stanisława Jana Donichta i Włodzimierza Kosteckiego.

Ogień kominowy powstał dnia 29. bm. po godzinie 5 popołudniu w domu Sokala i Laufera przy ul. Starozakonnej l. 16. Ogień był dość groźny, z powodu, iż komin należy do starożytnych ośmnastocalowych. Uwiadomiona z wieży ratunkowej miejska straż pożarna, wysłała węgierkę ze zwykłą obsługą, a przy jej pomocy ogień wkrótce ugaszono.

Ogień piwniczny powstał dnia 29. bm. około godziny 11 w nocy, w delożowanej realności, położonej pod l. 7. Stary rynek. Przyczyną pożaru było, iż do piwnicy tej zakradła się na nocleg jakaś baba, która wetknęła jarzącą się łojówkę w szparę ściany pruskiej i zasnęła, zapomniawszy światło zgasić. Świeca zaś dopaliwszy się do końca, poczęła obejmować płomieniem suche belki, a tak wkrótce powstał ogień. Przybyła na miejsce straż pożarna wkrótce ogień stłumiła.

Waluta koronowa. Główny menniczy urząd we Wiedniu przystąpi wkrótce do wybijania nowych monet. Na początek będzie wybita część monety niklowej, a próbne odbicia dwudziesto groszówek zostały już uskutecznione i wydały rezultat zadowalający. Bicie monet na większą skalę rozpocznie się dopiero w połowie października. Modele sztuk dwudziestokoronowych są już wygotowane, a obecnie pracują w mennicy nad matrycami i stemplami do nich. Po uskutecznieniu tych przygotowań zatem prawdopodobnie jeszcze w listopadzie, rozpocznie się bicie złotych monet. Wreszcie wybijanie srebrnych pieniędzy rozpocznie się w najbliższym czasie, aby nową jednostkę monetarną, to jest koronę, jak najprędzej w obieg puścić. Wybijanie monet bronzowych odłożono do późniejszego czasu.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura w tym czasie była + 18·2°C., najwyższa + 25·2°C., najniższa + 12·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podniesie się nieco, niebo będzie pogodne, a względna wilgotność powietrza mierna; opadu nie będzie, pogodnie.

Pożary. W Radłowie (powiat brzeski) spłonął dom izraelity Eisena, szkoda wynosi około 1000 zł. Straże pożarne z Żabna i Niedomic zlokalizowały ogień. — W Tymowy tegoż powiatu spłonęły zabudowania izraelity Holzera, szkoda wynosi około 1400 zł., ogień był podłożony.

Samobójstwo. Przed kilkoma dniami w lesie rewniańskim na Bukowinie znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około dwudziestu lat, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy samobójcy znaleziono fotografję z napisem: „Ze Lwowa, ulica Sapiehy, nr, 63, korpus“. Samobójcą tym jest praktykant u mechanika na Politechnice lwowskiej, Jakób Korpus, o którego ucieczce z domu rodzicielskiego donosiliśmy niedawno.

W prochowni. Działo się w Młodym Bolesławiu w Czechach. Porucznik stojącego załogą w miasteczku 36 pułku piechoty, Emil Kohlman, poznał i pokochał córkę zamożnego rzeźnika miejscowego. Matka dziewczyny była za nim, ojciec jednak stanowczo oparł się temu związkowi. W niedzielę, dnia 11. bm., przedpołudniem, dziewczyna, wystroiwszy się odświętnie, pod pozorem, iż idzie do kościoła, wyszła z domu i nie powróciła więcej. Że jednocześnie zniknął bez śladu porucznik Kohlman, posądzono go zatem o uprowadzenie dziewczyny i rozesłano za nim listy gończe. Wszelkie jednak poszukiwania za zbiegłą parą nie odniosły skutku. Przed kilku dniami dopiero, gdy w załodze miejscowej zapotrzebowano amunicji, a klucza od prochowni, powierzonego porucznikowi Kohlmanowi, na zwykłem miejscu nie znaleziono, wyważono drzwi od składu prochu, w którym martwe już leżały ciała młodej pary. Porucznik, jak się zdaje, zastrzelił kochankę, a potem siebie.

Kuba Rozpruwacz. Policja budapeszteńska przypuszcza, że morderca Szemeredy, który w Preszburgu odebrał sobie życie przez podcięcie gardła, jest identyczny osobą z Kubą Rozpruwaczem, poszukiwanym tak długo napróżno w Londynie. Miał on wiadomości chirurgicznych nabrać w południowej Ameryce, gdzie służył jako lekarz wojskowy.

Kobiecy parlament. W Wielkim Waraździnie odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia kobiet. Zebrało się ich około ośmiuset dla orzeczenia: czy w szpitalu św. Elżbiety, utrzymywanym przez stowarzyszenie, mają nadal czuwać nad chorymi Siostry Miłosierdzia. Na czele stronnictwa, które życzyło sobie dalszego utrzymania Sióstr, stała prezesowa stowarzyszenia, baronowa Gerliczy, córka ministra Honwedów, barona Fejervary; stronnictwo przeciwne było reprezentowane przez żonę byłego prezydenta ministrów Kolomana Tiszy. Hrabina Tisza obstawała przy usunięciu zakonnic z energją, sobie właściwą i wygłosiła gwałtowną filipikę. Na sali panowało wielkie wzburzenie. Pozostawienie Sióstr zostało uchwalone 483 głosami przeciwko 71. Pani Tisza założyła protest przeciwko takiej uchwale, pod pozorem, iż wiele członkiń stowarzyszenia nie wezwano umyślnie, aby je głosu pozbawić.

Wyścigi jesienne w Kijowie zastały w tym roku odroczone bez terminu.

Gimnazjum polskie w Chicago. Za staraniem ks. Nowickiego założonem zostało gimnazjum polskie w South Chicago. Kierownikiem jego mianowany został p. Ignacy Machnikowski.

Bęben Żyszki. Legendowy bęben Żyszki, pociągnięty skórą znakomitego wodza taborytów, miał się podobno znajdować w Berlinie. Dostał on się do stolicy Prus z Kłodzka jeszcze w roku 1743. Urzędową o tem wiadomość znajdujemy w jednym z listów króla Fryderyka II., pisanym w tej materji do Voltaire'a. Miał podobno ów bęben nadesłać królowi w darze z odpowiedniem poświadczeniem niejaki Fouque. Ostatni jednak katalog tak muzeum berlińskiego, jak i zbrojowni Hohenzollernów, nic o bębnie Żyszki nie wspomina. Uważono go więc od lat kilkudziesięciu za zaginiony powtórnie, lub też zniszczony przez ząb czasu. Teraz dopiero przy porządkowaniu zbrojowni, w jednej ze szaf, w kącie stojącej w zapomnieniu, odnaleziono ów historyczny bęben. Wiadomo, że Żyszka kazał ściągnąć po śmierci skórę ze swego trupa i z niej zrobić bęben, w któryby uderzano w czasie bitwy, celem zagrzewania do większej waleczności husytów. O rozporządzeniu tem donosi już Eneasz Sylwiusz, a późniejsi historycy twierdzą, że Czesi spełnili rozkaz swego sędziwego i niewidomego wodza. Lud wierzy również święcie w ową opowieść. Z tym to bębnem miał Prokop, wódz taborytów, oblęgać miasto szląskie Kłodzk, gdzie ów talizman Czesi stracili.

Amnestja dla kobiet. Z powodu urodzin córki zamierza cesarz Wilhelm zarządzić amnestję dla osób prawnie zasądzonych płci żeńskiej. Mianowicie mają być ułaskawione takie osoby, które dopuściły się wykroczenia, popchnięte biedą lub lekkomyślnością, lub które po raz pierwszy weszły w kolizję z prawem. Prokuratorzy otrzymali już zawezwanie, aby o takich osobach zdali opinię.

Francuzi i geografia. *Figaro* z dnia 26. bm. umieszcza w łamie *A L'Etranger* artykuł p. Jaque St.-Cére, dotyczący ostatnich manewrów w Dęblinie. P. Jaque St. Cére przytacza list pewnego Francuza, dopuszczonego do sztabu rosyjskiego, a więc zupełnie wierzytelnego. Oto wyjątek dosłowny z tego listu: „Na prawym brzegu niewielkiej rzeki Naroby (?), która wypływając z jeziora Pejpus, bieży wprost do morza, wznosi się twierdza Iwangród, górując całym swoim ogromem nad miastem Narwą i całą niziną Estonji (*sic!*). Twierdza ta jest niejako olbrzymim obozem oszańcowanym, którego przeznaczeniem jest zasłaniać Petersburg. Panując nad drogą żelazną, która okrąża zatokę Finlandzką, ochrania od napadu od strony lądu przez niezgłębione bagna, od strony morza przez mało wyżłobione wybrzeża, jest, że tak powiemy, niezdobytą. Naczelnym jej dowódcą jest generał Hurko, gubernator Warszawy itd.“ Czytając Maupassanta „*Bel ami*“, możnaby mniemać, że p. De Roy jest trochę przesadnie przedstawiony, ale teraz wierzyć trzeba, że tego rodzaju dziennikarze, nieuki istnieją do dzisiaj w Paryżu.

Dyrektor cyrku Schumann, uwięziony pod zarzutem dezercji, skazany został na sześć miesięcy więzienia. Do służby wojskowej przydzielony nie zostanie, jest bowiem do niej zupełnie niezdolny. Żona Schumanna zaniosła prośbę do tronu o ułaskawienie.

Megera. Ottakringski komisarjat policji we Wiedniu, przesłuchał kilka młodych dziewcząt w latach 15—16, które niejaka Katarzyna Suchy, nająwszy rzekomo do służby, zmuszała następnie do rzeczy, zupełnie umową nie objętych.

Ofiary hazardu. Z Nizy donoszą, że kapitalista Karol Falguieres z Paryża, zgrawszy się w Montecarlo, utopił się w morzu. — W Salizzo znów palnął sobie w łeb z tego samego powodu właściciel ziemski Matteoda.

Somoskeöy, słynny oszust, wkręciwszy się do grupy delegatów węgierskich, którzy bawili w Turynie, aby złożyć Kossuthowi życzenia, został razem z nimi odfotografowany w grupie między poważnymi reprezentantami Hungarji. Zrozpaczony fotograf próbuje obecnie wszystkich sztuk retuszerskich, aby twarz znanego złodzieja zmienić w bukiet.

Odpowiedzialność za to doniesienie pozostawiamy *Wiener Tagblattowi*, skąd je powtarzamy.

Markiz dorożkarzem. Policja londyńska uwięziła w zeszłym tygodniu dorożkarza, oskarżonego o to, iż chciał pasażera oszukać, a gdy mu się nie udało, cisnął gościowi obelgę. Owoż wyszło tedy na jaw, że dorożkarzem tym jest rzeczywisty markiz, potomek jednej z najstarszych rodzin bretońskich, spokrewniony z Mac Mahonem. Przy tej sposobności stwierdzono, że w rzędzie dorożkarzy londyńskich, oprócz wspomnianego markiza, jest wielu byłych oficerów, lekarzy, adwokatów, dalej jeden lord, jeden baron, jeden ex poseł do parlamentu i ogromny zastęp byłych wielkości finansowych. Chyba musi to być intratny zawód.

Wierny rysopis. Żandarmerja jednego z mniejszych miasteczek francuskich, wydając paszport niejakiemu X., pomieściła w nim rysopis następujący: „Włosy i brwi czarne; oczy: ciemne; czoło: zwyczajne; broda: okrągła. Oznaki szczególne: podobny do ojca swojego, jak dwie krople wody,“

Wiadomości z dworu. Londyński *Observer* donosi jako rzecz pewną, iż zaślubiny księcia Ferdynanda rumuńskiego z księżniczką Marją edynburgską, naznaczone zostały na dzień 10. stycznia r. p.

Swięty Michał obchodzony był onegdaj uroczyście u pp. Michalskich. Na przyjęcie imieninowe przybyło około 200 osób, wśród których zauważyliśmy: ks. ks. przeorów zakonów lwowskich, p. prezydenta m. Lwowa Mochnackiego, wiceprezydenta p. dr. Marchwickiego, Romanowskiego, radców pp. Woynara, Lukasa i Cetwińskiego. Zebranie zaszczycili także posłowie lewicy, wśród których zauważyliśmy p. dr. Czyżewicza, z pośród posłów zaś do rady państwa dr. Karola Lewakowskiego, którego przemówienie powitano grzmiącemi oklaskami, mając w pamięci piękną jego mowę, wygłoszoną w Bernie szwajcarskiem. Dalej byli reprezentanci dziennikarstwa, stowarzyszeń, korporacyj i tow. strzeleckiego, które jawiło się *in corpore* z wiceprezesem na czele. Z przemówień pojedynczych dostojników widać było, jak serdeczną i niepodzielną ich sympatją posiada p. Michalski. Winszowano mu równocześnie wyboru i imienin.

Napad na pocztę. Jak już donosiliśmy, w piątek ubiegły dnia 23. b. m. między godziną 9. a 10. rano nastąpił rzekomy napad na pocztyljona, wiozącego pocztę listową i pieniężną z Borysława do Schodnicy. Powtarzamy rzekomy, gdyż na drodze tej od lat przynajmniej dwudziestu nie miały miejsca podobne wypadki. W piątek, jako w przeddzień wypłaty robotników, zajętych w kopalniach nafty w Schodnicy, pocztyljon ów, Józef Czapkiewicz, pełniący zastępczo służbę dopiero od sześciu tygodni, wiózł w torbie kwotę 3310 zł. i 60 marek. Jak twierdzi, napadnięty przez trzech rabusiów, pozbawiony został przez nich zawartości całej przesyłki.

Podejrzaną wszakże wydaje się być okoliczność — iż rzekomi rabusie — których rysopisu pocztyljon sobie przypomnieć nie zdołał — pozostawili opodal całą „pocztę“ z wyjątkiem wyżej wspomnianych przesyłek pieniężnych..

Energiczne śledztwo, zarządzone przez dyrekcję pocztową, a oraz przez żandarmerję miejscową wykazało, że aresztowany pocztyljon miał prawdopodobnie wspólników, z którymi działał w zmowie.

Władza sądowa w Drohobyczu winna przeto dołożyć wszelkich starań, by w najkrótszym czasie wyśledzić sprawców tego, bądź co bądź niezwykłego w kraju naszym zamachu.

Jeneralna kapituła Jezuitów, celem wyboru jenerała zakonu, obraduje od 23. bm. w Guipuzoa, w Hiszpanji, w klasztorze Lojoli.

Tajemnicze samobójstwo. W dniu 24. bm. zastrzelił się w Petersburgu podporucznik gwardji konnej, książę Krapotkin. Samobójstwo to wywołało wielkie wrażenie w kołach tamtejszej arystokracji. Zmarły był dalekim kuzynem znanego nihilisty, księcia Krapotkina. Cenzura petersburgska zabroniła prasie rozpisywania się o tym wypadku.

Szablę honorową królowi Humbertowi zamierzają ofiarować oficerowie armji włoskiej przy sposobności uroczystości srebrnego wesela.

Między kolegami.

— Wyobraź sobie, kolego, że ubiegłej nocy pięć razy byłem budzony — chwali się młody lekarz Y.

— A czemu kolega nie kupuje sobie w takim razie proszku perskiego? — brzmi złośliwa odpowiedź.

Złośliwy lekarz. Znana z gadulstwa p. X., czując się cierpiącą, posyła po doktora...

— Nic nie będzie — trochę spokoju — ot i wszystko

— Ależ mi strasznie niedobrze, zobaczno doktor mój język.

— Widzę, widzę, jemu właśnie spokój najpotrzebniejszy.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Walerji z Rotharyuszów Bilińskiej jako w trzecią rocznicę śmierci, odprawi się w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek dnia 3. października r. b. o godz. 10.

Wydział polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu udziela kolegom, udającym do Wiednia, wszelkich objaśnień i informacyj. Godziny urzędowe codziennie wieczór — lokal Stowarzyszenia: VIII. Lange Gasse 44.

Dla ubogich. P. Robert Franz, ck. kapitan, złożył z powodu zgonu swej siostry ś. p. Janiny Piątkowej, kwotę 15 zł. na ubogich miejscowych. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta uprzejme podziękowanie.

Właścicielka konc. Zakładu dla robót kobiecych. P. El. Klausowa powróciła do Lwowa i

jak w ubiegłym roku, rozpocznie naukę w swojem mieszkaniu przy ulicy Karola Ludwika l. 3, a to z dniem 1. października. P, Klausowa również i w tym roku była w Wiedniu i Berlinie, aby się znowu czegoś nowego nauczyć, w ogóle nie szczędziła trudów i kosztów, aby się w każdej robocie należycie wykształcić i jak najlepszą metodę sobie przyswoić. Że nauka p Klausowej odniosła pożądane owoce, najlepszym dowodem to, że prócz kilkudziesięciu uczennic, które dla swych rodzin w domu pracują, kilka innych pod własną firmą szkoły robót, a przedewszystkiem tkactwa ponrządnego, a mianowicie: p. Peszkowska, ciesząca się wszelką sympatją w Krakowie. P. Ustyanowicz we Wiedniu, P. Sieradzka w Warszawie i p. Penther we Lwowie Życząc i nadal jak najlepszego powodzenia temu pożytecznemu Zakładowi, spodziewamy się, że rodzice chcący, aby ich córki nabyły gruntownej nauki w wszelkich robotach ręcznych z całą ufnością do Zakładu p. Klausowej posyłać je będą.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Helena Modrzejewska wystąpiła w niedzielę d. 11. bm. po raz drugi w Chicago na scenie polskiej i to w oryginalnej sztuce Szczęsnego Zahajkiewicza „Jadwiga królowa Lechitów.“ Pani Modrzejewska grała rolę tytułową. Sala Hali szkolnej przy ulicy Bradly, największa po „Audytorjum“ w Chicago, przepełniona była publicznością; wielu nie otrzymawszy biletów, wrócić musiało do domu. Genialną artystkę obrzucono kwiatami i wieńcami. Dochód z przedstawienia przeznaczony był na bibljotekę parafialną. — Artysta-malarz M. Harasimowicz powrócił i rozpoczyna kurs nowy w swej szkole rysunku z d. 1. bm.

Z teatru. Dzień onegdajszy był dla teatru wcale pomyślny.

„Ptasznik z Tyrolu“ zapełnił szczelnie audytorium wieczorem, podczas gdy po południu dość licznie zebrana publiczność oklaskiwała wyborną komedję Bałuckiego „Klub kawalerów“ i doskonałą w niej grę całego ansamblu artystycznego, cośmy już nieraz mieli sposobność zaznaczyć.

Teatr polski we Wiedniu. *Allgemeine Kunstchronik* Lausera przynosi sumaryczny pogląd na przedstawienia polskie we Wiedniu, ocenia je pochlebnie, nie pomijając i stron słabszych. Muzyce Moniuszki nie odmawia znamion swojskości, wylicza mnogie ustępy, jako perły ogólnej muzyki, wyżej stawia „Halkę“ od „Strasznego dworu“, nie odmawia wcale prawa bytu, „Krakowiakom i góralom“, jako krotochwili etnograficznej, wielce zabawnej, mimo, że muzyka jest i przestarzała i pożyczana.

Poświęcenie chorągwi cechowej.

W dniu 29. b. m. obchodziło stowarzyszenie przemysłowe majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i rzeźbiarskich niezwykłe święto, bo poświęcenie swojego sztandaru. Kościół OO. Karmelitów, przepełniony zgromadzonymi cechami oraz publicznością, nie mógł pomieścić tysiącznej liczby przybyłych, to też bardzo wielu spóźnionych uczestników stało przed głównem wejściem do kościoła. W prezbyterjum tuż przy ołtarzu zasiedli ojcowie i matki chrzestne sztandaru, oraz przełożeństwo i starszyzna cechowa. Poza nimi, trzymany przez chorążego i asystentów, sztandar, leżał poziomo, nie mogąc, według tradycji, bez poświęcenia kapłańskiego podnieść czoła do góry. Delegaci stowarzyszeń, oraz członkowie z gorejącemi świecami w dłoniach tworzyli szpaler i wypełniali miejsca koło nowej chorągwi. Dwadzieścia innych, jako widome znaki stowarzyszeń, otaczały młode stowarzyszenie, gotowe każdej chwili do solidarnego i wzajemnego popierania. Kościół przedstawiał rzeczywiście wspaniały i niezwyczajny widok, a celebrowana msza przez Ojca gwardjana wśród asystujących mu księży, dodawała całej uroczystości znaczenia i powagi. Po odbytej ceremonji kościelnej, Ojciec gwardjan w dłuższej przemowie podniósł znaczenie cechów w wieku XVI i XVII, późniejszy zanik, oraz powołanie takowych w r. 1859 do nowego życia. Gorącemi słowami zachęcał do wytrwałości i pracy, do opieki nad czeladzią i uczniami, a przedewszystkiem do pamiętania o ojczyźnie, która może powołać swoich synów, aby pod temi sztandarami udzielili jej pomocy. Przybiwszy gwoździem sztandar do drzewca, oddał młoteczek do rąk rodaiców chrzestnych, którzy kolejno gwoździe do drzewca wbijali. Ojcami chrzestnymi byli: Hr. Szembek Stefan, prezydent Mochnacki, dyrektor kasy oszcz. p. Zima i poseł p. Michalski, a matkami: Karolina Lewakowska, pani Perediatkiewiczowa, p. Radwańska i p. Stanisławowa Lewandowska.

Z kościoła przeniesiono sztandar do sali stowarzyszenia „Gwiazda“, dokąd też tak przełożeństwo, członkowie, jak i zaproszeni delegaci towarzystw się udali. Przełożony stowarzyszenia, p Andrzej Perediatkiewicz, w serdecznych słowach powitał zgromadzenie, dziękując za przybycie i wzięcie udziału w uroczystości, poczem p. Lewandowski, artysta-rzeźbiarz w dłuższej, doskonale wypowiedzianej mowie przeszedł historyczny przebieg zawiązania się stowarzyszenia i motywa, jakie zmusiły majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i rzeźbiarskich do wyłączenia się z pod hegemonji stowarzyszenia budowniczych.

Mowca zakończył przemówienie swoje słowami: „Niezawodnie posuwamy się ku lepszej przyszłości, ale mieć będziemy nie jedno jeszcze do zwalczenia. Siłą odporną niech nam będzie solidarne związanie się i wspólna praca nasza. Pamiętajmy o tem, że odrodzenie ojczyzny naszej od nas samych zależy i że pod znakiem orła białego pod znakiem Michała Archanioła i Pogoni w jedną się kiedyś zespolimy całość! Niechże pod znakami, widomemi na tym sztandarze, zapanuje między nami równość, jedność i zgoda, podajmy sobie ręce i przyrzeknijmy w imię lepszej przyszłości pracować dla wspólnego dobra naszego i rozerwanej ojczyzny.“ Mowa pana Lewandowskiego, przyjęta burzą oklasków, dała pochop do dalszych przemówień i toastów. Dyrektor Zima podniósł przedewszystkiem zdrowie matek w ogólności, a w szczególności matek chrzestnych sztandaru cechowego, dzisiaj święconego.

Art. rzeźb. Markowski w ślicznem przemówieniu zaznaczywszy działalność p. Zimy na polu przemysłowego rozwoju, podniósł trzykrotny okrzyk: Niech żyje! Wzniesiono dalej toast na cześć prezydenta Mochnackiego, a p. Krach w treściwych słowach dziękował posłowi i delegatowi miasta p. Michalskiemu za gorliwe popieranie sprawy stowarzyszenia i serdeczną pomoc przy jego zawiązywaniu się. Zdrowie budowniczych artystów w ręce przełożonego stowarzyszenia budowniczych p. Kuźniewicza, wypił inżynier-studniarz p Machan. W dalszym ciągu przemawiał jeszcze p. Lewandowski, podnosząc zasługi obecnego posła Lewakowskiego przy debacie w parlamencie nad ustawą budowlaną, na co poseł Lewakowski odpowiedział, wznosząc zdrowie czeladzi rękodzielniczej.

Po licznych dalszych jeszcze przemówieniach ojca gwardjana, pp. Fechtera, Kuźniewicza, Jurkiewicza, Markowskiego, Machana, Schustra, i innych, uroczystą część toastów zakończył hr. Szembek tradycjonalnem „kochajmy się,“ zaznaczając wyraźnie, że toastu tego nie uważa bynajmniej za frazes, ale spodziewa się, że słowa te wywrą głębsze wrażenie i dłużej nad zwykłe chwile w pamięci uczestników pozostaną.

Na tem zakończono uroczystość.

Ostatnie wiadomości.

Pierwotny projekt zjazdu posłów czeskich z Czech, Morawy i Szląska uległ o tyle zmianie, że nie wszyscy posłowie, lecz jedynie delegaci pojedyńczych klubów mają się zebrać na zgromadzenie. W tym celu tak klub staroczeski jak i klub posłów czeskich z wielkiej własności, mianowały już swoich delegatów. Klub młodoczeski zwrócił się natomiast do klubu posłów morawskich z żądaniem, aby nie ograniczano się do zjazdu delegatów, lecz powrócono do pierwotnego projektu. Młodoczesi, którzy obawiają się, że na zgromadzeniu delegatów będą w mniejszości pomimo, że mają za sobą większość narodu, nie wyrzekają się jednak udziału w zgromadzeniu delegatów, lecz zastrzegają się, że uchwały tego zgromadzenia będą miały jedynie znaczenie doradcze, a nie będą obowiązywać klubów, które obeślą zgromadzenie.

Figaro paryski zapowiada, że niebawem Rosja wystosuje notę, w której poruszy kwestję wschodnią. Zaprotestować ma Rosja również przeciwko uciskowi szkół greckich w Bułgarji. W kołach politycznych jednak nie przypisują zbyt wielkiej wagi do tych alarmujących wieści.

Secolo uderza namiętnie na rząd i trójprzymierze z powodu nowych wydatków wojskowych, na jakie się podobno zanosi, i wzywa do powszechnego protestu przeciw wrogiemu Włochom trójprzymierzu. *Patria* zaś uderza na Austrję, dla której trójprzymierze snać jest stworzone. Stowarzyszenia demokratyczne organizują walkę przeciw trójprzymierzu, która na publicznych zgromadzeniach ma być przeprowadzoną.

Cholera.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych zastanowiła przed kilku dniami ruch pociągów osobowych między Żywcem a Zwardoniem. Wskutek tego muszą liczne przesyłki, zarówno kolejowe, jak i pocztowe dla Węgier, okrążać przez Bogumin po to, aby stamtąd powrócić na miejsce nadania, gdyż Węgrzy żadnych przesyłek, pochodzących z Galicji, przyjmować nie chcą.

W ten sposób postępują Węgrzy z przesyłkami, nadchodzącemi do Ławocznego i innych stacyj granicznych.

Dziwny ten sposób postępowania władz węgierskich naraża kupców naszych na nieobliczone zawody i straty.

To też z wielu miejsc kraju posypały się skargi do władz centralnych na postępowanie granicznych urzędów węgierskich, które jest tem bardziej nieuzasadnione, że ministerstwo węgierskie podało dokładny wykaz towarów, które do Węgier importować wolno — podczas gdy stacje graniczne zwracają i takie towary, do których zakaz się nie odnosi.

* * *

W Podgórzu zachorował 29. t. m. o 6. godzinie rano, 26 letni wyrobnik Józef Dadzik przy ulicy Wązkiej pod l. 88. Okazały się wybitne objawy cholery, chory został umieszczony w szpitalu cholerycznym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się — pisze *Gazeta Lwowska* — że Józef Dudzik z Podgórza zmarł dziś rano w szpitalu cholerycznym.

W Dębnikach, w powiecie wielickim, zmarł wczoraj Władysław Szarek, uczeń, liczący lat 7, na cholerę.

W Ludwinowie, zachorowała Marja Brzozowska, wśród objawów, każących podejrzywać cholerę. Brzozowska umarła 30. bm. rano.

* * *

Oesterreichisches Sanitätswesen, organ najwyższej rady, zdrowia pisze w ostatnim numerze: Niebezpieczeństwo zawleczenia cholery ze sąsiednich okolic Rosji do Galicji i Bukowiny w ostatnich czasach znacznie wzrosło. Od dwóch tygodni kursują na linji Kijów-Wołoczyska pociągi lazaretowe, co dowodzi, że chociaż cholera oficjalnie niesprawdzona, przecież istnieje niebezpieczeństwo dla wymienionej linji, skoro rząd rosyjski te wagony zaprowadził.

Również zachodzi poważna sytuacja na granicy Bukowiny od chwili wybuchu cholery w Besarabji. Chociaż oficjalnie nie sprawdzona, panuje ona na granicy rumuńskiej w Leowo, wskutek stosunków w Rumunji, niebezpieczeństwo jest groźne.

* * *

Przebieg epidemji w gubernji lubelskiej w dniu 24. września podług *Warsz. Dniewnika*, przedstawia się, jak następuje:

	zachorowało	wyzdrow.	umarło	pozost chor.
w mieście Lublinie	51	75	21	159
w osadzie Łęcznej	3	21	2	18
„ Kraśnik	6	1	2	13
w powiatach gubernji lubelskiej	37	13	19	181
w Międzyrzeczu (gub. siedleckiej)	10	—	9	15
w Ostrowie	15	—	5	21
W d. 25 września:				
w Lublinie	50	35	19	91
w Łecznie	4	2	1	19
w Kraśniku	8	—	2	19
w pow gub. lubels.	54	25	19	192

W d. 23. września cyfra chorych zmniejszyła się do 184,

	zachor.	wyzdr.	zmarło	poz. ch.
	58	—	—	—
w Lubartowie	8	3	5	18
w Łecznie	6	1	3	18
w Kraśniku	6	1	3	21
w pow. gub. lubels.	70	—	—	189.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 29. września. Zaszedł tu nowy wypadek cholery. Zmarła wczoraj o godz. 12. w południe w szpitalu cholerycznym Teresa Kokot, służąca przy ulicy Grodzkiej l. 62. a p. Lauterbacha, urzędnika banku austro-węgierskiego. Mieszkanie ich jest wzorowo czyste, sługa była dobrze żywiona, porządna Szlązaczka. Śmierć nastąpiła po kilku godzinach wybitnych objawów, sekcja przy udziale kompetentnych lekarzy stwierdziła cholerę azjatycką, dziś rano badania bakterjologiczne podjęto. — Podobno w Dębnikach za Wisłą zaszedł również bardzo podejrzany wypadek śmierci małego chłopca we dworze pp. Lasockich.

Budapeszt 30. września. Z 5 robotników, oddanych onegdaj do szpitala, jako podejrzanych o cholerę, zmarło w ciągu nocy 4 w tut. barakach cholerycznych. Wdrożono badania bakterjologiczne. Dwaj inni, później przyniesieni chorzy, zmarli onegdaj wieczorem

Wczoraj odstawiono do szpitala 10 robotników, jako podejrzanych o cholerę, z tych 5 z fabryki siarki. Jeden z nich zmarł w ciągu drogi do szpitala.

Z aresztów okręgowych odstawiono wieczorem jednego więźnia, również jako podejrzanego o cholerę.

Po południu zmarła jeszcze jedna kobieta w baraku cholerycznym.

Wiedeń 30. września. Wieści z Budapesztu o wybuchu cholery, wywołały tu ogromne zaniepokojenie.

Wiedeń 29. września. Oficjalny organ najwyższej rady sanitarnej konstatuje wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Galicji i Bukowiny z Kongresówki, względnie z Besarabji.

Paryż 30. września. Wczoraj było tu 34 zapadnięć, a 16 wypadków śmierci na cholerę.

Hamburg 30. września. Wczorajszy raport donosi o 70 zapadnięciach, a 25 wypadkach śmierci, z czego jednak 26 zapadnięć, a 9 wypadków śmierci odliczyć należy, jako spóźnione doniesienia z dni poprzednich.

Berlin 30. września. Do szpitalu moabickiego dostawiono wczoraj 10 chorych jako podejrzanych o cholerę, a między nimi także pewnego kupca, przybyłego z Bukaresztu.

Virchow oświadczył, że desinfekcjonowanie listów, jakie było praktykowane w Austrji, nie ma żadnego celu.

W Altonie było wczoraj 9 zapadnięć, a 6 wypadków śmierci na cholerę.

Kraków 30. września. Zaszły dwa nowe wypadki choroby na cholerę. Zachorował żołnierz policyjny Mandziura oraz niejaka Mieszkowa, zamieszkała przy ulicy Wawrzyńca na Kaźmierzu, żona robotnika, czyszczącego kloaki.

Berlin 30. września. Dzienniki ogłaszają interwiew z dr. Virchowem, który oświadczył, że dla Berlina nie ma niebezpieczeństwa cholery. Uważa też desinfekcję listów i gazet za niepotrzebną, ponieważ takie przesyłki nie zawlekają cholery.

Paryż 30. września. W ciągu dnia wczorajszego zdarzyło się tu wypadków zasłabnięcia na cholerę 26, śmierci 8; w Hawrze wypadków zasłabnięcia 4, śmierci 2.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 30. września. *Wien. Ztg.* ogłasza ustawę o przyznaniu miastu Brodom bezprocentowej pożyczki, dalej obie ustawy o podatku giełdowym.

Kerakjarto mianowany został dyrektorem nauczycielskiego seminarjum w Samborze, a profesorem tegoż zakładu Krótochwila ze Stanisławowa. Dalej mianowani przy seminarjum w Tarnowie Alfred Ruciński, przy seminarjum w Tarnopolu Juljan Zubczewski.

Wiedeń 29. września. Hr. Taaffe i namiestnik Morawy Loebl przybyli tu dzisiaj.

Wiedeń 30. września. W procesie bukowińskim o defraudacje cłowe rozpoczyna się dziś *resume* prezydenta.

Praga 30. września. Namiestnictwo zawiesiło rozporządzenie czeskiej komisji sanitarnej co do delożowania szkoły niemieckiego *Schulvereinu*.

Berlin 30. września. Dotychczasowy burmistrz Zelle 94 głosami przeciw 22, wybrany został starszym burmistrzem miasta.

Paryż 29. września. *Figaro* utrzymuje, że Liebknecht wyjechał po otrzymaniu nakazu wydalającego, wiadomości tej jednak zaprzeczają inne pisma.

Paryż 30. września. Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza pogłosce o wydaleniu Liebknechta z Francji.

Londyn 30. września. Lordem majorem Londynu wybrany został Knill, wyznający — jak wiadomo — religję katolicką.

Wiedeń 29. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·80, na wiosnę 8·07; żyto na jesień 6·98, na wiosnę 7·10; owies na wiosnę 6·07.

Wiedeń 30. września. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 312·62; laenderbanki 224·90; sztacbany 293·50; lombardy 99·—; alpiny 66·40; renta majowa 96·65; węg. złota renta 112.35.

Wiedeń 30. września. W procesie o malwersacje cłowe na Bukowinie przemawiali wczoraj ostatni obrońcy i prosili zarówno, jak ich koledzy, o uwolnienie swych klientów.

Potem wypowiedział prokurator swą replikę i odpierał uczyniony mu zarzut, że nie wniósł oskarżenia także przeciw rabinowi cudotwórcy z Sadogóry. Prokurator oświadczył, że, gdyby był mógł oskarżyć rabina, byłby go z pewnością oskarżył. Do Bukowiny pojechał z nieograniczonem pełnomocnictwem wytoczenia śledztwa, komu tylko uzna za stosowne, a nie miał żadnej wskazówki z góry oszczędzania pewnych osób.

Po replice prokuratora nastąpiła duplika obrońców, przyczem przyszło do starcia pomiędzy obrońcami drem Singerem, Neudą i Rosenbergiem. Obaj ostatni zarzucali dr. Singerowi, obrońcy radcy dworu Trzcienieckiego, że, chcąc obronić swego klienta, bez koniecznej potrzeby obwiniał innych, siedzących na ławie oskarżonych.

Rozprawę odroczono na dziś.

Wiedeń 30. września. W procesie bukowińskim narada przysięgłych trwa od godziny w pół do jedenastej rano. Wyrok oczekiwany na dziś wieczór.

Wiedeń 30. września. Rada państwa będzie zwołaną na dzień 3. listopada. Zostanie jej przedłożony budżet — jak głoszą — bardzo pomyślny.

Dalszy ciąg sesyj sejmowych nastąpi z całą pewnością w styczniu roku przyszłego.

Budapeszt 30. września. Tutejsza izba adwokatów mianowała na swojem wczorajszem nadzwyczajnem zgromadzeniu Koszutha, który był niegdyś adwokatem w Peszcie, swoim członkiem honorowym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. września 1892 r.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Borkowska z Mielnicy. M. br. Błażowski z Nowosiółki. Z. Ujejski z Wygnanki. A. hr. Potocki z Krzeszowic. W. Morawski z Oleszy. W. dr. Folkierski ze Stanisławowa. M. Zaleski, R. Podolski z Podola ros. L. Lichtenstein z Miskolca.

HOTEL SZWAJCARSKI. I. Kluger z Górki ropczyckiej. Ks. Małyniak z Śliwnicy. G. Brzeziński z Krasiczyna. T. Łossowski z Komarna. E. Biedermann z Tarnopola. W. Kraiński z Leszczowoty. I. Pawicka z Brodów. Massar z Czerniowiec. Dr. M. Obfidowicz z Krakowa. A. Szymanowski z Trościańca.

Podziękowanie.

Zacnym kolegom, młodzieży uniwersyteckiej, przyjaciołom, duchowieństwu, towarzystwom, znajomym, w ogóle wszystkim, którzy raczyli uczcić pamięć zgasłej mojej żony, a mnie i rodzinie w ciężkiej boleści tyle serdecznego okazali współczucia, składam równie serdeczne podziękowanie.

We Lwowie dnia 29. września 1892.

Dr. Leonard Piętak
prof. uniwersytetu.

Podziękowanie.

Przejęta niewysłowioną wdzięcznością dla Wielmożnego Pana dr. Loewiego, c. k. lekarza powiatowego w Lisku, który od kilku lat zupełnie bezinteresownie leczył całą moją rodzinę, później mnie, męża i dzieci z taką wytrwałą sumiennością i znajomością rzeczy, że tylko Jemu przy pomocy Boskiej zawdzięczać możemy życie. Teraz zaś podczas kilkomiesięcznej ciężkiej choroby męża mego, tą samą prawie ojcowską opieką i troskliwością nieustannie otaczał. Nie mogąc na innej drodze okazać głębokiej wdzięczności mojej, w ten sposób składam najgorętsze podziękowanie najtroskliwszemu, pełnemu głębokiej wiedzy lekarzowi, jakoteż człowiekowi z najszlachetniejszem sercem, oby Bóg błogosławił wspaniałomyślnego Dobrodzieja naszego, udzielał Mu jaknajdłuższego zdrowia i życia — niech Go otacza cześć i miłość, na jaką ogólnie swem szlachetnem sercem zasłużył.

P. Piotrowska
kierowniczka ck. stacji telegr. w Nisku

NEKROLOGJA.

†

Za spokój duszy ś. p.

PAULINY z Tolkmitów JANOWSKIEJ

odbędzie się w sobotę dnia 1. października b. r. jako w drugą rocznicę zgonu

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w kościele OO. Bernardynów o godz. 11. przed południem, na które pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

†

KAROL MALY

słuchacz prawa,

syn śp. adwokata krajowego dra Karola Maly i śp. Karoliny z Gerardów Festenburg,

opatrzony św. Sakramentami, przeniosł się do wieczności w 20. roku życia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach we czwartek dnia 29. września b. r. w Białym Kamieniu.

Exportacja zwłok z dworca kolei Podzamcze na cmentarz Łyczakowski nastąpi w sobotę dnia 1. października b. r. o godz. 3 po południu, na którą w głębokim smutku pogrążony brat z rodziną krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Biały Kamień, dnia 29. września 1892.

„Concordia“ F. Opuchlak i syn.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 30. Września 1892 r

Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. w. k.	214 —	217
[illegible] lwowsko-czerniowiecka po 200 zł. wa. w sreb.	248 —	245 —
[illegible] hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	336 —	340 —
[illegible] kredytowego galicyjskiego po [illegible] zł. wa.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. [illegible] w 40 lat	100 85	101 [illegible]
[illegible] tp. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6	[illegible] 80
[illegible] galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
[illegible] 4 i pół proc. w. a. los. 53 l.	98 50	[illegible]
[illegible] 5-proc. w. a.	—	
[illegible] 4-proc. w. a.	95 70	6 40
[illegible] 4 i pół	24 70	86 40
[illegible] 4 i pół pr. w. a. los. 58 l.	99 66	80
[illegible] 4-proc. w. a. los. 58 l.	94 —	4 70
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	—	—
[illegible]	52 60	56 50
[illegible] 5 proc. w. a. [illegible]	50	—
[illegible] za 100 zł.		
[illegible]	4 6	5 80
[illegible]	94	94 70
[illegible]	1 1 50	2 —
[illegible] 5% w. a. I. Em.	—	—
[illegible] II.	101 —	101 70
[illegible]	1 8 50	—
[illegible]	6.	80
[illegible]	80	2 —
[illegible]	93 75	94 75
[illegible]	29 50	32 50
Monety.		
[illegible]	5 65	5 75
[illegible]	9 40	9 56
[illegible]	9 60	
[illegible]	1 20	1 30
[illegible] papierowy	1 9	21
[illegible]	59 50	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. Września 1892 r (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsza	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 20	66 40
„ węgierskie banku kredytowego	357 75	3 7 80
„ Banku anglo-austrjackiego	151 50	152 75
„ Unionbanku	243 —	241 25
„ kolei Karola Ludwika	215 50	215 50
„ kolei północnej	280 —	279 50
„ kolei południowej (Lombardy)	93 50	99 50
„ kolei państwowej	298 6	291 87
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	248 8	248 50
„ kolei węgiersko-północno-[illegible]	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	62 —	161 50
Akcje Towarzystwa tureckiego [illegible]	180 50	181 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible] 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B.) [illegible]	227 25	224 75
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów [illegible]	324 70	324 30
Renta węgierska złota 4-proc.	1 2 88	112 65
Akcje Banku[illegible]	4 60	1 4 75
[illegible] papierowa	121 2	1 0 87
[illegible]	—	—
Akcje kredytowe	313 86	313 87
Renta [illegible]	—	—
Weksle	—	—
[illegible]	9 51	9 51
Berlin, dnia — Września 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu)		
[illegible] kolei państwowe	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
[illegible]	—	—

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 30. Września 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·75 do 5·—, jęczmień 5·— do 5·75, owies 5·25 do 5·50, rzepak nowy 9·50 do 10·—, groch 5·50 do 8·50, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik 4·74 do 5·25, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·70, chmiel nowy za 56 kilg. 65·— do 80·— spirytus 12·75 do 13·—. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·50 do 12·—.

Usposobienie niezmienne — popyt i podaż nieznaczne. Chmiel chwilowo bez popytu.

Czerniowce: pszenica 7·80 do 8·—, średnia 7·50 do 7·65, żyto 5·95 do 6·10, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·55, pastewny —·— do —·—, owies 5·25 do 5·50, średni —·— do —·—, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·15, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch —·— do —·—, anyż —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr proc. —·— do —·—.

Usposobienie mdłe.

Kraków: pszenica biała 8·40 do 8·65, czerwona nowa 8·20 do 8·65, żółta 8·20 do 8·55, żyto 6·50 do 7·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, pastewny 5·70 do 5·85, owies 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, groch 7·25 do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·25, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie dobre.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Kuchenki naftowe niedymiące (pod gwarancją) po zł. 2·25, 3 i 3·75 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 21

Przybory do szermierki: maski, plastrony, rękawice, pałasze i rapiry najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 6

Regenerator, mleko, odmładzające włosy, niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny. Cena 1 zł. Laborat. chemiczne *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Posada rządcy dóbr, do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem. Zgłoszenia adresować do zarządu dóbr w Lataczu. 782

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10.

Różne meble używane są do nabycia przy ulicy Mickiewicza 22 w godzinach od 11.—12. przed i od 4.—6. po południu.

Pp. akademicy, poszukujący mieszkania wraz z wiktem domowym i usługą, mogą takowe otrzymać za bardzo umiarkowanem wynadgrodzeniem, według adresu: Poste restante Szukalski, Lwów.

Elixir Dra Raspaila, preserwatywa przeciw cholerze. — Wypróbowany środek, jak świadczą liczne świadectwa i z mówienia. Cena 50 ct. i 1 zł. **Ziółka Dra Dittla żołądkowe,** znakomite w przypadłościach żołądkowych; regulują trawienie, sprawiając apetyt. — Pudełko ziółek prawdziwych 35 ct. **Ziółka karpackie** bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu; przy dłuższem używaniu leczą cierpienia piersiowe. Cena pudełka 20 ct. — **Do nabycia w aptece Obwodowej E. Stenzla w Kołomyi.**

Służący, umiejący czytać i pisać, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu sukien Jana Wallacha i Syna.

Praktykant z ukończoną 4 klasą gim. lub real., mający opiekę we Lwowie — znajdzie zaraz umieszczenie w handlu sukien Jana Wallacha i Syna.

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennic. — Sobieskiego 4., I. piętro 5. 807

Pomocnik handlowy, obeznany gruntownie z robotą piwniczną, potrzebny jest zaraz do handlu towarów mieszanych, **Mieczysława Musiała w Bełzie.** 811

Obrotnych i rzetelnych **kolporterów** proszę, by się do mnie listownie zgłosili. — Czaiński w Gródku. 804

Powróciłam i rozpoczynam naukę w moim zakładzie przy ul. Karola Ludwika l. 3. z dniem 1. października, uczennice z prowincji mogą być na mieszkanie i wikt umieszczone.

Eleonora Klausowa.

Kawalerskie dwa pokoje piękne umeblowane frontowe zaraz do wynajęcia, ul. Krakowska 14. III. piętro na lewo.

Starzec 80-letni, były dzierżawca, obecnie nie mogący zapracować na kawałek chleba i w wielkiej skutkiem tego nędzy pozostający, uprasza na tej drodze litościwe serca o łaskawe datki pod adresem Jan Moszyński w Zamarstynowie pod Lwowem l. 66.

WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer,* ul. Kochanowskiego 6 751

PRZYBYLSKIEGO Handle wędlin pod l. 3. ulica Krakowska i 44 ul. Grodecka, sprzedają: ½ kilo słoniny 34 ct. — ½ kilo smalcu 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach zniżonych. **Szynkarze i grajzlerzy otrzymują rabat (opust).**

Mieszkania i sklepy

po 1 centcie od wyrazu

„Willa Jaga" na Kastelówce 2 piękne pokoje z kuchnią, werandą, ogrodem, strychem i piwnicą, za bardzo mierną cenę, zaraz do najęcia.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Pomieszkanie, składające się z **6 pokoi** na I. piętrze, przy ulicy Zamojskiego l. 3.

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami w parterze do najęcia od 15. Października ul. Łyczakowska l. 31.

Krasickich 16., front I. piętro, 7 pokoi, balkon i przynależytości zaraz do wynajęcia. 800

7 pokoi (3 frontowe) duże, kuchnia, przynależytości zaraz do najęcia ul. Kopernika 20. naprzeciw pałacu Potockich.

Kopernika 28., 2 pokoje, kuchnia; 4 pokoje, balkon, kuchnia 812

Pomieszkanie na I. piętrze przy ul. Kraszewskiego l. 9., składające się z 8 pokoi z przedpokojem kuchnią i innemi przynależytościami, jest zarazaz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże u stróża.

Korespondencja prywatna

X. Z.

Serdeczne pozdrowienia zaseła . . .

Twój milczący wyrok zrozumiałem. Ciężko się z nim pogodzić, jeszcze ciężej żyć bez tej jedynej pociechy, bez wiadomości od Ciebie, ale — bądź spokojna, o ile potrafię, zastosuję się. Za szczerość, choć boli, dziękuję. Jeżeli Ci sprawiłem przykrość i zawód, to uniknąć katastrofy inaczej nie mogłem, a ty koncesji zrobić nie chciałaś, nie pamiętaj mi tego, wybacz, przebacz, proszę, wszak to ostatnia prośba biednego odtrąconego skazańca Twego! Bądź zdrowa za dwoje — szczęśliwa za dwoje i zadowolona zawsze!!!

Maszyny do szycia Singera

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne „ 27, 36, 40 i 48 zł.
Ratami po 4 zł. miesięcznie gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki, mechanik.

Główny skład Lwów, Hotel Żorża.
Filja Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 zł., sprzedają po 60 i 70 zł. bo dostają za to 25%.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenie, a ajenta za kołnierz i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt niniejszem p. t. Publiczności uprzejmie donieść, że handel korzenny po zmarłym mężu moim ś. p. **Janie Justianie,** osobiście pod tą samą firmą nadal prowadzić będę.

Dziękując przy tej sposobności za łaskawe dotychczasowe względy, ośmielam się polecić takowym na przyszłość, w nadziei, że p. t. Publiczność nie opuszczając po zmarłym wdowy — zechce zaszczycić ją również łaskawemi zleceniami, których rzetelne a sumienne załatwienie będzie najpierwszym i najważniejszym jej obowiązkiem.

Wilhelmina Justian
wdowa.

1998 1—3

Poszukuję

Nauczycielki Niemki

dla 2 dziewcząt

w wieku od sześciu do siedmiu lat Oferty do **Otta w Antoninie** per Szepetówka, gubernia wołyńska **w Rosji.** 2019 (Pośrednictwo wykluczone) 1-3

Duża realność

zwyż 6% czystego dochodu, czynsz zapewniony na 5 lat kontraktownie, do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pan adwokat dr. Dziubiński, plac Marjacki l. 10, II. piętro. 1979 1—5

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona

feslawskie

w koszyczkach 5 kilowych, najstaranniej opakowane, codziennie świeże wysyła najtaniej handel

Stan. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Anticholeryczne mydło do rąk!

szczególne do użytku desinfekcyjnego przy wszelkich epidemicznych chorobach poleca fabryka mydeł

E. i J. Friedrichów

Lwów, ul. Krakowska 13. i Korulnicka 8.

Koniuszy (Bereiter)

obznajomiony z chowem i tresowaniem koni jaknajdokładniej — z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do l 2123 *Centralne Bióro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.*

Ściągnięcie złota i srebra!

Ponieważ c. i k. mennica srebra, podane do ściągnięcia, tylko **w naturze** bonifikuje, zwracamy przeto uwagę, że **kawałki złota, srebra, gotowe pieniądze, borty, oraz wszelkie metale szlachetne i odpadki tychże** po najwyższym kursie dziennym przyjmujemy i wartość w gotówce płacimy. 723 1—5

G. A. Scheid'sche Affinerie

Gold- und Silber-Gekrätz-, und Scheide-Anstalt

Wien, VI., Gumpendorferstrasse nr. 85

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie

1—? 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

w Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1438 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

LEICHTLÖSLICHER CACAO · FEINSTE QUALITÄT · ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN · MÄSSIGE PREISE · CACAO · CHOCOLAT SUCHARD NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ 4 „ 50 „

500

SYNAPIZMY • RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

P. Rigollot

Z majątku Hulcza

ost. poczta **Waręż,** stacja kolei **Bełz**

jest zaraz do sprzedania para zaprzężnych klaczy złotogniadych wzwyż 16. miary, pochodzących z renomowanej stajni krajowej.

Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr **Hulcze** o. p. **Waręż.**

W skutkach niezawodzącą

Truciznę

na myszy polne i chomiki

rozseła z przepisem użycia

Apteka w Winnikach

5cio kilowy pakiet 2 zł.

Przedostatni miesiąc!

Wielka 50 centowa loterja. **Ciągnienie już 15. Października.**

Główna wygrana

75.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET et Cie,** Successeurs
31—33 rue Boinod à Paris 522 1—?

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale złote na Wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE horyzontalne półstałe **kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni

MASZYNY PAROWE prostopadłe półstałe o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.

Te maszyny funkcjonowały w Moskwie.
Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkiemi szczegółami.

HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo **Congo**	. . . . . . zł.	1·60
½ „ **Senchong** czarna	. „	2·—
½ „ „ zbiór majowy	„	3·—
½ „ **Knysow** czarna	. . „	4·—
½ „ **Wysiewki herbaciane**	„	1·30
½ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	. . . . zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Przez c. k. najwyższą radę zdrowia zaleconym jest „Lysol" jako najskuteczniejszy środek desinfekcyjny.

Nastręcza przeto

Mydło Lysolowe

z perfumerji „Apollo" w Wiedniu, VII., Apollogasse 6.,

najlepszą ochronę przed niebezpieczeństwem zarażenia się.

638 Zastępca dla Galicji: **Edward Gebhardt.** 1—2

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1065 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, **za zwrotem kosztów,** które sam ponosi.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. prezydent. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.** Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Wspierajmy przemysł krajowy!

Na wzór Czechów i Węgrów kupujmy tylko wyroby krajowe!

Gal. akc. Towarzystwa Handlowego

CENTRALNY

BAZAR KRAJOWY

i nieustająca wystawa przemysłowa

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 5., (dom Wgo Stromengera)

jednoczy wszystkie

Wyroby przemysłu krajowego, domowego, rękodzielniczego i fabrycznego,

jako to:

tkackie (płótna, stołowina, chodniki); **sukienne** (z Kęt i Sławuty); **koszykarskie i powroźnicze, keramiczne i koronkarskie,**

nadto:

rzeźby, ornaty, krajowe **srebro chińskie** (platerowane), **meble, kilimy,** wszelką galanterję i rzeczy zbytkowne.

Magazyny otwarte oprócz świąt, codz. od 8. rano do 8. wiecz.

Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny!

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.
Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego** i **Wiszniewskiego.**
We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony.

1535 a 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.